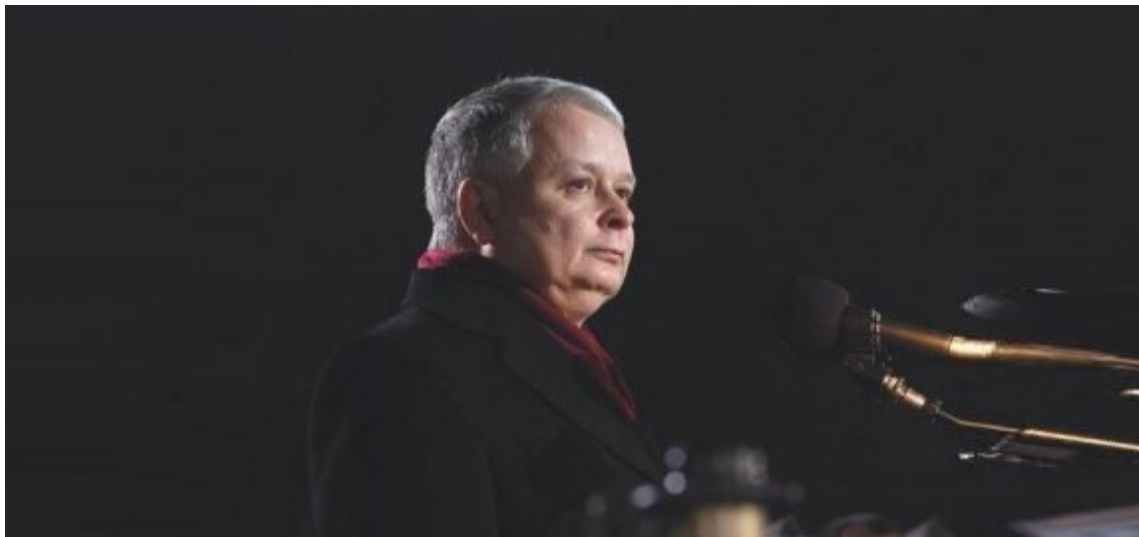


## **Lech Kaczyński: Przemówienie na Westerplatte z 2009 r.**

Nie wolno ustępować imperializmowi, ani nawet skłonnościom neoimperialnym. Nie zawsze, tak jak w przypadku Monachium, daje to tak szybkie i tragiczne rezultaty. Ale z czasem takie rezultaty przychodzą zawsze. To wielka nauka dla całej współczesnej Europy, dla całego świata



Nie wolno ustępować imperializmowi, ani nawet skłonnościom neoimperialnym. Nie zawsze, tak jak w przypadku Monachium, daje to tak szybkie i tragiczne rezultaty. Ale z czasem takie rezultaty przychodzą zawsze. To wielka nauka dla całej współczesnej Europy, dla całego świata - przypominamy przemówienie Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego z 2009 roku.

Panie Premierze, Pani Kanclerz, Pani Premier, Panowie Premierzy,  
Panowie Prezydenci, Marszałkowie, Szanowni Państwo!

Dziś 70. rocznica wybuchu najstraszniejszej z wojen, II wojny światowej. Jesteśmy na Westerplatte, symbolu bohaterskiego oporu przeciwko silniejszemu przeciwnikowi. Kilkaset kilometrów stąd jest Wieluń, miasto, na które spadły pierwsze bomby, zginęło ponad tysiąc ludzi. To drugi symbol, symbol totalnego charakteru tej wojny.

Minęły już ponad dwa pokolenia, ale ta wojna w dalszym ciągu wymaga refleksji. Powstaje pytanie, co było jej przyczyną. Niewątpliwie były to totalitaryzmy i nacjonalizm, a właściwie szowinizm. To stwierdzenie pewne, tak samo jak stwierdzeniem pewnym jest to, że porządek, który powstał w Europie po I wojnie światowej, tzw. porządek wersalski, to była pierwsza, choć jak się okazuje, nietrwała próba zbudowania pokoju na naszym kontynencie i na świecie. Traktat wersalski potwierdził niepodległość mojego kraju, ale warto przypomnieć, że nie tylko - Finlandii, Estonii, Łotwy, Litwy, Węgier, Czechosłowacji, w końcu w ramach królestwa SHS, a później Jugosławii, także Słowenii i Chorwacji. Ten traktat uznał zasadę niezależności narodów, uznał też w sposób jednoznaczny prawa mniejszości. Nie okazał się trwały z wielu skomplikowanych powodów, ale jak powiedziałem przed chwilą, pierwszą z nich były powstające w tym okresie systemy totalitarne, a przełomowe znaczenie miało powstanie III Rzeszy. III Rzeszy, która głosiła ideologię agresywną, która głosiła ideologię odwetową, która, można powiedzieć, w swej nazistowskiej ideologii zaprzeczała całemu dorobkowi europejskiej cywilizacji.

Przez kilka lat w latach 1933-38 usiłowano z tym totalitaryzmem paktować. Usiłowały z nim paktować zachodnie potęgi - Francja i Wielka Brytania. Polska już jesienią 1933 roku proponowała wojnę prewencyjną, nie dało to rezultatu. W tych warunkach zawarliśmy pakt o nieagresji z Niemcami, wcześniej zresztą taki pakt został zawarty również ze Związkiem Radzieckim. To był pakt w ówczesnej sytuacji konieczny, nie można go w żadnym przypadku porównywać z paktem Ribbentrop-Mołotow o sześć lat późniejszym. Polityka ustępstw doprowadziła najpierw do anszlusu, a później do Monachium. Monachium to pakt, który wymaga chwili refleksji. Jak słusznie powiedział Winston Churchill: Między honorem a hańbą wybrano hańbę, a i tak nie uniknięto wojny. Powstaje pytanie o rolę naszego kraju. Nie byliśmy w Monachium. Nie byliśmy w Monachium, ale jego efektem było naruszenie integralności terytorialnej Czechosłowacji. Naruszenie integralności terytorialnej, które jest zawsze złem, było wtedy, jest i dzisiaj.

To problem nie tylko totalitaryzmu, to problem wszelkich imperialnych czy neoimperialnych skłonności. Przekonaliśmy się o tym w zeszłym roku. Przyłączenie się Polski do rozbioru, w każdym razie terytorialnego ograniczenia ówczesnej Czechosłowacji, było nie tylko błędem, było grzechem. I my potrafimy w Polsce się do tego grzechu przyznać i nie szukać usprawiedliwień. Nie szukać usprawiedliwień, nawet gdyby się ich szukać dało. Z Monachium trzeba wyciągnąć wnioski, które sięgają czasu współczesnego, imperializmowi nie wolno ustępować. Nie wolno ustępować imperializmowi, ani nawet skłonnościom neoimperialnym. Nie zawsze, tak jak w przypadku Monachium, daje to tak szybkie i tragiczne rezultaty. Ale z czasem takie rezultaty przychodzą zawsze. To wielka nauka dla całej współczesnej Europy, dla całego świata. Rok po Monachium wybuchła wojna, poprzedził ją fakt z 23 sierpnia 1939 roku zwany paktem Ribbentrop-Mołotow. To nie był tylko pakt o nieagresji, to był także pakt o podziale

wpływów w dużej części Europy.

Jaka była wtedy sytuacja naszego kraju? Chciałbym powtórzyć raz jeszcze to, co powiedziałem dziś z rana: Polska miała propozycję przystąpienia do paktu antykominternowskiego, miała nawet sugestię, jeżeli nie otwartą propozycję - wspólnego marszu na Wschód, ale tę propozycję odrzuciła. Odrzuciła w sposób jednoznaczny i dochowała swoich sojuszniczych zobowiązań. Przebieg wojny z 1939 roku, z września i października 1939 jest znany, mówiliśmy o tym dziś rano. Wojna ta skończyła się dla naszego kraju klęską, bo musiała się tak skończyć. Przyszły lata okupacji, nie w Polsce zresztą tylko, lata wyjątkowo tragiczne. W mojej ojczyźnie życie oddało 5 i pół miliona do 5 milionów i 800 tys. obywateli narodowości polskiej i żydowskiej. To oni byli ofiarami tej wojny, tak jak i ponad 50 milionów ludzi na całym świecie. Doszło do zbrodni holocaustu, ale doszło przed wybuchem wojny między Związkiem Radzieckim a Niemcami także do innych zbrodni.

Katyń wymaga chwili refleksji. Wymaga jej nie ze względu na fakty, które w znacznym stopniu są dzisiaj znane, ale ze względu na przyczyny. Dlaczego na kilkadziesiąt tysięcy oficerów polskiej policji i polskiej armii, korpusu ochrony pogranicza wydano taki wyrok. To był efekt zemsty, tak, to miała być zemsta za rok 1920, za to, że Polska zdołała wtedy odeprzeć agresję. Można powiedzieć - to komunizm. Nie, w tym przypadku to nie komunizm, to szowinizm. On był na tym etapie także niezbywalną cechą tego systemu. Traktat między Ribbentropem a Mołotowem nie był traktatem zawierającym w dobrej wierze. Jedna ze stron chciała przechytrzyć drugą. Stalin myślał, że Niemcy wykrwawią się w wojnie z Francją i Wielką Brytanią i staną się łatwym łupem. Hitler sądził, że pokona Zachód i będzie miał wolne ręce w ofensywie na Wschód. Pomylili się obaj. Wybuchła straszna wojna, straszna wojna, w której nazistowskie Niemcy zostały pokonane. W wojnie tej zginęło

wiele milionów żołnierzy Armii Radzieckiej, mówiłem już o tym dzisiaj: Rosjan, Ukraińców, Białorusinów, Gruzinów, Azerów, przedstawiciele wielu innych narodów. Należy im się hołd, wykazali wielokrotnie niezwykle wręcz męstwo. Nazistowski reżim został pokonany, ale Polska nie odzyskała pełnej suwerenności. Nad Europą zapadła żelazna kurtyna. Po drugiej stronie tej kurtyny, nie tej w której był nasz kraj, zaczął się okres refleksji, okres refleksji owocnej. Owocem tej refleksji był obronny pakt, Pakt Północnoatlantycki. Pakt, który w ciągu dzisiaj już 60 lat swojego istnienia stał się eksporterem stabilizacji, wolności i na ogół przynajmniej, demokracji. To jeden z bardzo udanych eksperymentów. Ale trzeba pamiętać, że sojusz zobowiązuje. Dziś w tym sojuszu jest Polska i jest Republika Federalna Niemiec i obie strony są zobowiązane do respektowania swoich elementarnych interesów. Ten sojusz był potrzebny, jest i będzie, to niezwykle wręcz istotne. Ale ojcowie jednoczącej się dziś Europy nie ograniczyli się do koncepcji paktu obronnego. Zbudowali też początki tego, co dzisiaj nazywa się Unią Europejską. To niewątpliwie jeszcze może bardziej interesujący eksperyment w dziejach ludzkości. I też, przynajmniej jak dotąd, zakończony wielkim sukcesem. W ramach tej wspólnoty zasada równowagi sił została, przynajmniej do pewnego stopnia, zastąpiona regułą współpracy. Jakie były warunki tego sukcesu?

Warunkiem pierwszym była, względna przynajmniej, wspólnota wartości, takiej jak wolność, demokracja, pluralizm. Warunkiem drugim była rezygnacja z imperialnych marzeń, częściowa przynajmniej rezygnacja z zasady sfer wpływów. Bez tego również nie byłoby zjednoczonej Europy. I dlatego mamy tutaj w ramach dzisiaj 27, a sądzę, że w przyszłości większej ilości państw, coś, co jest całkowicie nową jakością. Ta jakość powinna być otwarta również dla innych, ale pod jednym warunkiem - przyjęcia owego systemu wartości. Systemu, w którym nie ma miejsca na marzenia o tym, co było kiedyś, w którym myśli się na zasadach równości. Ta współpracująca ze sobą Europa nie

wymaga rusztowania opartego o dwa państwa, wymaga szerokiej, wielostronnej współpracy. I wymaga demokracji nie tylko między państwem a obywatelem, ale także w relacji między państwami. Jeżeli tak się stanie, to można powiedzieć, że z niewyobrażalnej tragedii, niewyobrażalnych zbrodni lat 1939-45 do końca wyciągnęliśmy wnioski.

Droga do tego nie jest dziś jeszcze krótka. Chciałbym jednak z tego miejsca wyrazić nadzieję, że zdołamy tę drogę pokonać, w oparciu o świat wartości, w oparciu o prawdę. O prawdę, która często bywa bolesna, ale którą ujawnić muszą zarówno zwycięzcy, jak i pokonani. Nie można przyjąć zasady, że ci, którzy zostali pokonani muszą mówić także o sprawach dla nich najgorszych, a ci, którzy zwyciężyli - nie. Prawda jest jedna, prawda - zdaniem nas, chrześcijan, nawet najgorsza - wyzwala a nie niewoli, wyzwala a nie upokarza, pod warunkiem, że dotyczy wszystkich.

My Polacy mamy prawo do dostępu do prawdy, dostępu do prawdy o sprawach dla naszego narodu tragicznych i z tego nigdy zrezygnować nie możemy. Głęboko wierzę, że Europa, cała Europa idzie właśnie w tym kierunku, w kierunku pluralizmu, wolności i demokracji, i prawdy nawet wtedy, gdy jest bardzo twarda. Bo my do swoich grzechów, o czym mówiłem przed chwilą, przyznać się potrafimy. Trzeba też potrafić przyznać się do grzechów i nie stawiać w jednej płaszczyźnie decyzji o zamordowaniu 30 tys. ludzi i epidemii tyfusu lub innych chorób. To nie jest droga do pojednania. Droga do pojednania, która jest potrzebna nie tylko mojemu krajowi, ale i całej Europie.

Dziękuję bardzo.

*Lech Kaczyński*

*(PAP)*